

## **Dr August Konkel, Kroniki, sesja 25, Przyszłość Izraela**

© 2024 Gus Konkel i Ted Hildebrandt

To jest dr August Konkel w swoim nauczaniu na temat ksiąg Kronik. To jest sesja 25, Przyszłość Izraela.

Zakończyliśmy naszą ostatnią rozmowę z Jozjaszem i jego śmiercią z rąk Egipcjan.

W tym momencie Egipcjanie przejmują kontrolę i ustalają, kto będzie rządził w Judzie, ale kontrola egipska jest raczej krótkotrwała, ponieważ to Babilończycy powstaną, przejmą władzę i określą władzę losy Jerozolimy. To nie jest niespodzianka. Jeremiasz, kiedy został powołany, a tak właśnie było, jak zakładamy, przed odkryciem prawa w świątyni, Bóg powiedział mu, że jego misją jest głoszenie poselstwa o wykorzenianiu, wyrzucaniu i niszczeniu.

Innymi słowy, nadchodził wyrok. Ale proroctwo Jeremiasza miało inny wymiar, a mianowicie to, że istnieje nowe przymierze i jest nadzieja. Myślę, że Kroniki bardzo odpowiadają wizji Jeremiasza.

Myślę więc, że w Kronikach nie mamy do czynienia ze smutnym końcem królestwa Judy, ale raczej z pytaniem o przyszłość całego Izraela. Kronikarz żyje obecnie 100 lat po tych wydarzeniach – cóż, 200 lat po wydarzeniach związanych z upadkiem Jerozolimy.

I oto oni, mała społeczność, wokół świątyni. W żadnym sensie nie są państwem politycznym ani narodem, ale są narodem Bożym. A Kronikarz postrzega je jako królestwo Boże.

Jeśli więc tak właśnie jest, pytanie dotyczy przyszłości, której Kronikarz nie próbuje opisywać. Myślę, że pod tym względem jest prawdopodobnie prawdziwym eschatologiem. Nie ma zbyt wielu szczegółów na temat przyszłości, po prostu wiemy, że nadejdzie królestwo Boże i Bóg odnowi swoje stworzenie i zrujnuje swoje stworzenie zgodnie z zamierzeniami.

A Kronikarz chce, żebyśmy wiedzieli, że możemy być tego częścią. To właściwie tyle, jeśli chodzi o specyfikę jego eschatologii. I myślę, że czasem dobrze zrobimy, jeśli ograniczymy nasze rozumienie i spekulacje na temat eschatologii do czegoś mniej więcej tego samego ogólnego poziomu.

Ale w każdym razie Kronikarz mówi nam o ostatnich królach Judy. Po Jozjaszu królestwo Judy nadal przetrwało jako służalcze państwo wasalne. Żaden z tych królów nie jest niezależny.

Wszyscy płacą podatki albo Egipcjowi, a potem głównie Babilonowi. A potem, za każdym razem, gdy stawiają opór lub przyłączają się do innego sojuszu, skutkiem jest kara. I tak ostateczną karą jest koniec narodu.

Pierwszym królem, jakiego mamy po śmierci Jozjasza, jest jego syn Jehoachaz, którego mianuje lud tej ziemi. Jednak dla Egipcjan nie jest to zbyt zadowalające. Nie chcą, żeby w Jerozolimie nominowano kogoś innego.

Chcą tam swojego króla. Zatem Egipcjanie zdetronizowali go i nałożyli daninę, a jego młodszego brata Eliakima uczynili władcą wasalnym i oczywiście zmienili jego imię. Rządził przez około 11 lat i został wygnany.

A jego syn Jehojachin zostaje zesłany do Babilonu. Babilończycy osadzili na tronie innego syna Jozjasza, którego nazwisko brzmi Sedekiasz. I to za Sedekiasza mamy do czynienia ze strasznym oblężeniem Jerozolimy przez Babilończyków i strasznym końcem rodziny Sedekiasza, gdy Babilończycy ścigają ich i zabijają, a wszystko to dzieje się w obecności Sedekiasza.

To wszystkie okropności wojny. Jednak dla kronikarza nacisk kładziony jest na to, że naród był niewierny, co oznacza, że naruszył przymierze Boże. Nie jest to po prostu inny sposób powiedzenia, że zgrzeszyli, ponieważ porażka i grzech to jeden rodzaj rzeczy.

To porażka wiary. To utrata zaufania jest tak krytyczna. Ostatni królowie Judy nigdy nie okazali tego zaufania, co widzimy szczególnie u Jeremiasza.

Widzimy to zwłaszcza w sposobie, w jaki traktowano Jeremiasza oraz w sposobie, w jaki jego życie zakończyło się zniszczeniem Jerozolimy, a ostatecznie wygnaniem do Egiptu. Ale Jeremiasz nie kończy się bez nadziei. W ten sam sposób Kronikarz pragnie dać nam nadzieję.

Zatem Jeremiasz w rozdziale 25 mówi nam, że po 70 latach nastąpi odrodzenie. Jeremiasz mówi o nowym przymierzu, które Bóg zawrze ze swoim ludem. Kronikarz kończy teologią tego wszystkiego.

To teologia szabatu. Księga Kapłańska, już w Torze Mojżesza, oznajmiała, że ziemia miała odpoczywać co siedem lat. Jednak przez cały czas pobytu Izraelitów na tej ziemi, czyli około 490 lat, nigdy nie przestrzegali sabatu w sposób, w jaki powinni, zgodnie ze wskazówkami Mojżesza.

Zatem 70 lat wygnania babilońskiego jest swego rodzaju stwierdzeniem teologicznym. Bóg dał ziemi odpocznienie od Izraelitów na te wszystkie lata, kiedy ją

zaniedbywali w ciągu 490 lat ich pobytu. Jest to wyraźne stwierdzenie kronikarza, ale on go nie wymyśla.

Dowiaduje się o tym z samej Księgi Kapłańskiej. Możemy więc liczyć te 70 lat na różne sposoby, ponieważ był proces wygnania i powrót ludzi. Możemy więc przyjrzeć się temu procesowi od początków ludzi, którzy udali się na wygnanie.

Pierwszym z nich jest Daniel, który tak naprawdę zaczyna się około roku 609, kiedy umiera Jozjasz. Kończy się dekretem Cyrusa, o czym kronikarz wspomina na końcu swojej księgi w roku 539. Można też policzyć 70 lat od zburzenia świątyni, czyli w 586 r., do położenia fundament, jaki znajdujemy u Ezdrasza i Nehemiasza, czyli rok 516.

Najważniejsze jest to, że 70 jest liczbą reprezentatywną, która mówi o konsekwencjach nieprzestrzegania i nieprzestrzegania Bożego przymierza. Jeremiasz mówił o nowym przymierzu. Chcę zakończyć te rozważania na temat kronik stwierdzeniem, że to nowe przymierze i jego przywrócenie w umyśle apostoła Pawła w niczym nie różni się od tego, co kronikarz nazywa całym Izraelem.

W Liście do Rzymian jedną z rzeczy, do których Paweł się zwraca, są jego przemyślenia na temat Bożych planów dla Izraela, Bożej przyszłości dla Izraela, zawarte w Liście do Rzymian od 9 do 11. Zatem cały argument Pawła sprowadza się do pytania: czy poganie mają wszyscy zwrócili się ku ewangelii, czyż Bóg zapomniał o całym Izraelu? Czy Bóg zapomniał o swoim ludzie? Na co jego odpowiedź, krótko mówiąc, brzmi: cóż, oby nigdy tak nie było. Jestem Izraelitą.

I tu pojawia się kluczowe pytanie. Jak definiujemy Izrael? Mówimy o Izraelu i używamy tego terminu, jakbyśmy wiedzieli, co mamy na myśli, ale faktem jest, że jeśli przejrysz pisma święte, termin Izrael ma wiele różnych, co moglibyśmy nazwać odniesieniami. Oznacza to, że ma wiele różnych konkretnych bytów, do których się odnosi.

Jak wiemy, na samym początku Izrael był po prostu człowiekiem Jakubem. Kronikarz podkreśla to, ponieważ od samego początku mówi, że synami Abrahama byli Izaak, Ezaw i Izrael, a nie Jakub. Jest to zatem jedno z odniesień do Izraela.

Ale innym odniesieniem do Izraela jest królestwo północne w przeciwieństwie do królestwa Judy na południu. Tak więc, jeśli czytasz Księgę Królów i czytasz nazwę Izrael, musisz wiedzieć, tak, ale Izrael tam nie oznacza Jerozolimy. Oznacza to tylko Efraima i Manassesa oraz wszystkie terytoria, których stolica znajdowała się w Samarii.

Jest to zatem kolejne określenie Izraela. Właściwie, jeśli zaczniesz czytać szczegółowo, zaczniesz mnożyć odniesienia, jakie może mieć Izrael. Kronikarz jednak nie opisuje całego Izraela w żadnym z tych terminów.

Definiuje to w kategoriach obietnicy. Definiuje go w kategoriach etnicznych. I definiuje go w kategoriach tych ludzi, przez których Bóg zamierza urzeczywistnić swoje królestwo.

Jest dla mnie tak interesujące, że kiedy Paweł używa terminu Izrael w Liście do Rzymian 9 do 11, tak naprawdę całkowicie podąża za ideą Izraela w formie, jaką znajdujemy w Kronikach. To jest Izrael. I tak, istnieje przyszłość dla tego Izraela.

Aby więc zrozumieć tę przyszłość, musimy zrozumieć naturę ewangelii. A charakter ewangelii jest tutaj taki, że Paweł w pewnym sensie podąża za Księgą Powtórzonego Prawa. W Księdze Powtórzonego Prawa 29 widzimy, jak Izrael podlega przekleństwu przymierza z powodu braku wiary i nieposłuszeństwa.

Ale w rozdziale 30 Powtórzonego Prawa, jak Bóg ich przywraca i przynosi mu swoje słowo i że mają jego prawdę. Paweł podąża za tym argumentem i stwierdza, że taki jest proces, który ma miejsce. I stosuje to do Izraela, jakie znał w swoich czasach.

Bóg przyprowadzi Izraela do siebie przez ewangelię. W rozdziale 11 wyjaśnia, jak to się stanie, że poganie nie są korzeniem drzewa.

Zostały wszczepione. A jeśli można je wszczepić, z pewnością pierwotny korzeń nadal tam jest. I ten Izrael i ta obietnica wciąż tam są.

I tak w przypadku Pawła cały Izrael, a przez to ma na myśli Izrael wiary. Nie ma na myśli państwa. Nie ma na myśli jakiegoś bytu politycznego.

Nie ma tu na myśli jakiegoś dziedzictwa genetycznego. Jak widzieliśmy w Kronikach, Izrael nigdy nie był ograniczony do jakiegoś określonego pochodzenia genetycznego. Kronika nigdy nie definiuje Izraela jako państwa politycznego.

Nie, to raczej ludzie. To ludzie. W pewnych momentach mają króla.

W pewnych momentach rzeczywiście funkcjonują jako państwo. Ale cały Izrael to cały naród, więc w tym momencie nadal może mówić o całym Izraelu jako o ludzie wiary. Ci, których Bóg odkupił.

I wiecie o tym, ponieważ oni uwielbiają. I modlą się wokół świątyni. W ten sposób, jak sądzę, dochodzę do jedyne punktu końcowego, ważnego dla chrześcijan w Kronikach.

Jak powinniśmy objawiać królestwo Boże? Modlimy się Modlitwą Pańską. Ojciec nasz, któryś jest w niebie, niech będzie święte imię Twoje. Niech nadejdzie Twoje królestwo.

Bądź wola Twoja, tak i na ziemi, jak i w niebie. A wola Boża pełni się na ziemi, tak jak i w niebie. O ile my, jako obywatele Jego królestwa, potrafimy żyć zgodnie z Jego zamysłem i Jego wolą.

A jaki jest Boży cel i Jego wola? Cóż, abyśmy manifestowali Jego chwałę. Że go reprezentujemy. Jak to się dzieje? Kronikarz ma jasność.

Dzieje się to podczas naszego oddawania chwały, podczas naszego zbiorowego oddawania chwały i, szczerze mówiąc, dzieje się to w kościele, gdzie gromadzi się lud Boży.

Pogląd, że chrześcijanie nie potrzebują kościoła, jest po prostu sprzeczny ze wszystkim, co znajduje się w Piśmie Świętym. I z pewnością jest to sprzeczne z koncepcją przynależności do ludu Bożego, jaką widzimy w Księdze Kronik. Jaka jest najważniejsza rzecz, którą możemy zrobić? Najważniejszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest okazanie pochwały.

Gromadzimy się na nabożeństwie, aby pokazać naszą wiarę i wyznać to, w co wierzymy na temat życia.

Tak, dotyczy to muzyki i śpiewu. Właściwie jestem kaznodzieją i lubię myśleć, że dobre kazania są sercem uwielbienia.

I to właśnie jest dla każdego przekonujące. Ale wiesz, Kronikarz nie przepada za wielkimi i dobrymi kazaniami. Ma ich mnóstwo.

Pochodzą od proroków. Przychodzą o różnych porach. Kazanie ma swoje miejsce.

Ale nie doceniaj sposobu, w jaki wyraża się uwielbienie. Poprzez muzykę. Poprzez wszystkie te rytuały i czynności, które wykonujemy.

Ponieważ pokazują naszą wiarę w Boga i są Jego świadectwem o Jego królestwie. A to królestwo – mówi Kronikarz – to królestwo jest nasze. To jest królestwo, które nadchodzi.

Zatem w przypadku Kronikarza nie może być nic innego, jak tylko nadzieja. Jeśli to my gromadzimy się wokół świątyni Bożej. Oczywiście Jezus powiedział, że jest świątynią.

List do Hebrajczyków przedstawia Jezusa jako świątynię. Jako chrześcijanie oczywiście jednoczymy się wokół Jezusa. I w ten sposób okazujemy nasze uwielbienie.

A Paweł mówi, że to cały Izrael. Nie zabraknie także osób, o których mówił Kronikarz. Oni są tutaj.

Oni reprezentują. I staną się częścią tego wielkiego odkupienia, które Bóg rozpoczął w Egipcie. I to, co powiedział Jezus, wypełniło się w Jego dziele na krzyżu.

I zademonstrował to, przyjmując znaki odkupienia. Pascha. Chleb i wino.

I powiedzenie: To teraz reprezentuje mnie jako świątynię. Moje ciało. Nowe przymierze.

To będzie odkupienie Bożego planu dla Jego świata. Dla nas wszystkich i całego Izraela. Takie jest zdanie Kronikarza.

To jest dr August Konkel w swoim nauczaniu na temat ksiąg Kronik. To jest sesja 25, Przyszłość Izraela.